

DZIEŁO ŻNIWA część 4 z 10

Omawiane kwestie:

Odłam "chrześcijaństwa" o największym odsetku kryminalistów?

Czym jest "wino" Babilonu od którego narody poszalały?

Co znaczy obwieszczenie Objawienia, że Babilon upadł?

Świt siódmego tysiąclecia początkiem oddzielania pszenicy od kąkolu.

Czym jest pieczętowanie na czole?

Powszechna utrata wiary w przekazy Biblii.

Niewiara elit zarówno Żydów jak i Chrześcijan w przyjście Mesjasza jako Osoby.

Rok 1881, koniec Wysokiego Powołania - punktem zwrotnym, który zamyka okres łaski Bożej dla chrześcijaństwa i otwiera czas ogłaszania łaski ewangelicznej całemu światu. Milionowe nakłady Wykładów Pisma Świętego rozeszły się szeroko po świecie obwieszczając "tajemnicę Bożą". Treścią tej tajemnicy jest nie tylko wybór Kościoła, który jest zaledwie "małym stadkiem", ale jest nią głównie dzieło "naprawienia wszystkich rzeczy". Bez względu na to, na jak wiele odłamów podzielił się pierwotny ruch badaczy Biblii, który ogłosił cel, sposób i czas wtórej obecności Chrystusa, to radosna wieść o zbawieniu ludzkości w światającym już Tysiącleciu Jego panowania zapadła w umysły szerokich rzesz. Ze względu odrzucane są powszechnie średniowieczne mary o wiecznych mękach i potępieniu.

* * *

"Dzieło Żniwa", strony: 163-172 (Nowe Wydanie)

Stan Społeczeństwa Anglii i Walii Raport Parlamentarny 1873 roku

Populacja według wyznania religijnego

Rzymskokatolicy	1 500 000
Kościół Anglikański	6 933 935
Dysydenci [Protestanci poza Kościołem Episkopalnym] ...	7 234 158
Ateiści	7 000 000
Żydzi	57 000

Ogólna liczba przestępców w więzieniach

Rzymskokatolicy	37 300
Kościół Anglikański	96 600
Dysydenci	10 800
Ateiści	350
Żydzi	0
	<hr/>
	145 050

Ilość przestępców na 100 000 ludności

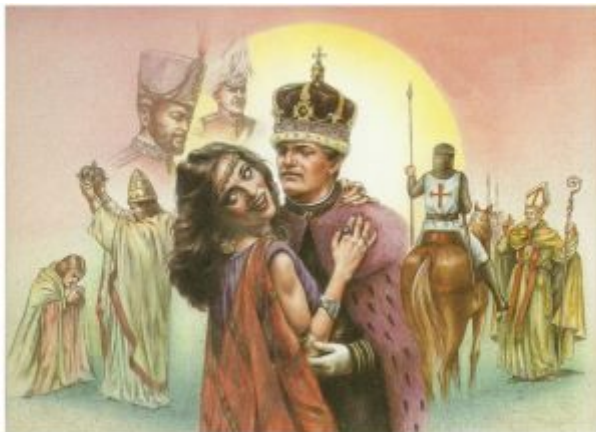
Rzymskokatolicy	2 500
Kościół Anglikański	1 400
Dysydenci	150
Ateiści	5
Żydzi	0

Przestępców w proporcji

Rzymskokatolicy	1 na 40
Kościół Anglikański	1 na 72
Dysydenci	1 na 666
Ateiści	1 na 20 000

Przyczyna tego mieszanego stanu jest wyjaśniona słowami: Babilon "winem [duchem, wpływem] zapalczywości swojego nierządu napoił wszystkie narody" - swoją przynależnością do świata (Obj. 18:3). Fałszywe nauki odnośnie charakteru i misji Kościoła, a także twierdzenie, że nadszedł czas jego

wyniesienia i królowania (zwłaszcza po wielkim wzroście popularności, jaki zdobyła jego światowa ambicja w czasach Konstantyna, kiedy to ogłosił się być Królestwem Bożym **wzbudzonym** do panowania w mocy i wielkiej chwale), powiodły wielu do Babilonu. Oni nigdy nie zjednoczyłyby się z Babilonem, gdyby Kościół nadal postępował wąską drogą ofiary. Pycha i ambicja doprowadziły do sytuacji, w której Kościół pierwszych wieków uchwycił światową władzę.



Aby uzyskać moc, konieczne były liczby i światowe wpływy. Aby uzyskać liczby, których w obecnych warunkach prawda nigdy by nie przyciągnęła, zaczęto mnożyć fałszywe doktryny, które ostatecznie osiągnęły przewagę nad wszystkimi innymi. Nawet prawdy, o których jeszcze pamiętano, zostały zniekształcone i wypaczone. Liczby te szły nawet w setki milionów, podczas gdy prawdziwy Kościół, pszenica, wciąż tylko "małe stadko", pozostawał ukryty wśród tych milionowych rzesz kąkol. Tutaj, jak owce wśród pozerających je wilków, prawdziwy załęczek Królestwa Bożego cierpiał przemoc i padał ofiarą ludzi gwałtownych. Podobnie jak ich Pan, w którego ślady wstępowali, członkowie Kościoła byli wgardzeni i odrzućeni przez ludzi, jako mężowie boleści oswojeni z cierpieniem.

Ale teraz, gdy świta poranek Tysiąclecia i błędy doktrynalne minionej ciemnej nocy są odkrywane, zaś prawdziwe klejnoty prawdy oświetlane, efektem musi być, zgodnie z Planem, całkowite oddzielenie pszenicy od kąkol. A jak fałszywe doktryny spowodowały niewłaściwy rozwój, tak rozwinięcie prawdy w świetle żniwa spowoduje separację. Jednak wszystek kąkol i część pszenicy ogarnia przestrach. Wydaje im się, że rozpad Babilonu byłby obaleniem dzieła Bożego i niepowodzeniem Jego sprawy.

Jednak tak nie jest: kąkol nigdy nie był pszenicą, a Bóg nigdy nie zamierzał za taką go uznać. Po prostu dopuścił, "pозwolił", aby rosły razem aż do żniwa. I oto teraz właśnie, z "klatki" nieczystych ptaków Babilonu lud Boży jest wywoływany, aby mógł cieszyć się wolnością, brał udział w świetle i dziele żniwa, okazał się w dysharmonii z jego błędami doktryny i praktyki, i tym samym zdołał ich ująć i kary za nie - plag, które przychodzą na wszystkich, którzy w tym systemie pozostają.

Te plagi, czyli ucisk, zapowiedziane figuralnie przez uciski, jakie przyszły na odrzućony dom żydowski, są przedstawione w Księdze Objawienia w tak strasznych symbolach, że wielu badaczy ma bardzo przesadzone i nedorzeczne pojęcia na ten temat, a zatem nie są przygotowani na realia, które są już bliskie. Często interpretują symbole dosłownie, dlatego nie są przygotowani aby zobaczyć ich spełnienie w taki sposób, jaki rzeczywiście będzie miał miejsce - przez konflikty religijne, społeczne i polityczne, kontrowersje, przewroty, reakcje, rewolucje itp.

Lecz zwróćmy tutaj uwagę na kolejną rzecz. Pomiędzy czasem, gdy Babilon zostaje odrzućony, czyli odpada od łaski (1878), a czasem, kiedy spadają na niego plagi, czyli ucisk, jest krótka przerwa, podczas której wierni ludu Pańskiego mają wszyscy zostać poinformowani na ten temat i zebrani na zewnątrz Babilonu. Jest to wyraźnie pokazane w tym samym wersecie, albowiem z przesłaniem "Upadł Babilon" łączy się wezwanie: "Wyjdźcie z niego, **mój ludu** (...) aby was nie dotknęły jego [nadchodzące] plagi".

Ten sam przedział czasu i to samo dzieło w nim dokonane opisują również symbole w Obj. 7:3. Posłańcowi gniewu przekazano rozkaz: "Nie wyrządzajcie szkody ziemi ani morzu, ani drzewom, **dopóki nie opieczętujemy** sług naszego Boga na ich czołach". Pieczętowanie na czole wskazuje, że intelektualne zrozumienie prawdy będzie znakiem lub pieczęcią, która oddzieli i odróżni sługi Boga od sług i zwolenników Babilonu. A to zgadza się ze świadectwem Daniela: "Żaden z przewrotnych [niewiernych] mojemu przymierzowi] nie zrozumie tego, lecz roztropni [z twojego ludu] zrozumieją" (Dan. 12:10). Tak więc te klasy mają zostać oznaczone i oddzielone, zanim przyjdą plagi na odrzucony i pozostawiony swemu losowi Babilon.

Werset wcześniej rozważany wyraźnie sugeruje, że **wiedza** ta ma być czynnikiem zarówno pieczętującym, jak i oddzielającym. Najpierw bowiem ma miejsce deklaracja, że "upadł Babilon" i że nadchodzą na niego pewne plagi, czyli kary, zanim jeszcze oczekuje się od ludu Pańskiego, aby **na podstawie tej wiedzy** był posłuszny rozkazowi "wyjdźcie". Rzeczywiście wiemy, że wszyscy muszą być należycie "opieczętuwani na czołach" - inteligentnie poinformowani - o Bożym Planie, zanim będą mogli prawidłowo go ocenić, czyli okazać posłuszeństwo temu rozkazowi.

A czy nie jest rzeczą oczywistą, że to dzieło pieczętowania sług Bożych właśnie teraz postępuje? Czy nie jesteśmy pieczętowani na czołach? i to również we właściwym czasie? Czy nie jesteśmy prowadzeni, krok za krokiem, jakby osobiście ręką Pana - Jego Słowem - do poznania prawdy i ogólnie spraw z Jego punktu widzenia - do odwrócenia się od naszych poprzednich zapatrywań na wiele tematów pochodzących z innych źródeł?

Czy nie jest prawdą, że różne odłamy, czyli sekty Babilonu, nie były kanałami, przez które doszło do nas to pieczętowanie, ale raczej, że były one przeszkodami, które uniemożliwiły jego szybsze dokonanie? Albo czy nie widzimy słuszności tego, jak również deklaracji Pana, że oddzielenie pszenicy i kąkolu musi nastąpić podczas żniwa? Czy wreszcie nie uważamy, że jest to Jego planem objawienie faktów wiernym, a następnie oczekiwanie, że okażą serdeczną sympatię dla tego planu poprzez natychmiastowe posłuszeństwo?

Czyż może to mieć dla nas jakieś większe znaczenie, jeśli posłuszeństwo i wyjście zobowiązuje nas do pozostawienia za sobą chwały od ludzi, wygodnej pensji, plebanii, pomocy finansowej w interesie, spokoju domowego, i wszystkiego innego? Jednak nie bójmy się. Ten, który mówi do nas "Wyjdźcie!", jest tym samym, który chodząc po morzu powiedział do Piotra, "Pójdź!" Piotr, usłuchawszy, byłby się utopił, gdyby nie podtrzymało go Pańskie ramię. To samo ramię mocno wspiera tych, którzy teraz, na jego rozkaz, wychodzą z Babilonu. Nie patrzcie na wzburzone morze trudności przed wami, ale spoglądajcie wprost na Pana, miejcie odwagę.



Polecenie brzmi: "Wyjdźcie", a nie: "Idźcie", ponieważ wychodząc z niewoli ludzkich tradycji, wyznań wiary, systemów i błędów, przychodzimy **wprost do naszego Pana**, abyśmy byli uczeni i karmieni, abyśmy byli umocnieni i udoskonaleni w czynieniu wszystkiego, co jest Mu przyjemne, abyśmy **stali i nie upadli** wraz z Babilonem.

Słowo Boże objawia fakt, że nominalny kościół, po odpadnięciu od łaski i odrzuceniu go jako wyraziciela Jego woli (Obj. 3:16), stopniowo popadnie w stan niewiary, w którym Biblia, choć zachowana w nazwie, zostanie w końcu całkowicie zignorowana a filozoficzne spekulacje o różnych odcieniach będą w nim prawdziwymi wyznaniem wiary. Opieczętowani wierni ujdą tego upadku, gdyż będą "godni uniknąć tego wszystkiego, co ma nadejść, i stanąć" - nie upaść w czasie obecności Pańskiej (Łuk. 21:36).

W rzeczywistości wielu już popadło w taki stan - zachowują tylko formy czci i wiarę w Stwórcę oraz w przyszłe życie, ale patrzą na to głównie poprzez własne filozofie i teorie innych ludzi, ignorując Biblię jako nieomylnego nauczyciela Boskich zamierzeń. Ci ludzie, niby zatrzymują Biblię, ale nie wierzą w jej opowiadania, zwłaszcza te o Edenie i upadku. Zachowując imię Jezusa i nazywając Go Chrystusem i Zbawicielem, uważają go jedynie za doskonały choć nie za nieomylny wzór i całkowicie odrzucają Jego ofiarę okupu - jego krzyż. Twierdząc, że Ojcostwo Boga rozciąga się na grzeszników, zaprzeczają zarówno przekleństwu, jak i potrzebie Pośrednika.

Ogólnie nie zauważa się faktu, że podczas pierwszego przyjścia naszego Pana, trzy i pół letni okres Jego misji, aż do odrzucenia narodu żydowskiego (w którym kościół i naród stanowił jedno), był próbą, sprawdzianem tego ustroju, czyli systemu, raczej jako **całości**, a nie **poszczególnych** jego członków. Klasa klerykalna - kapłani, nauczycieli w Piśmie i faryzeusze - reprezentowała ten system jako całość. Oni sami twierdzili, że reprezentują judaizm i tak właśnie ludzie na nich patrzyli (Jan 7:48,49). Stąd siła pytania: Czy którykolwiek z księży lub faryzeuszów uwierzył w niego? Tak też i nasz Pan ich traktował: rzadko ganił **lud** za to, że Go nie przyjął, ale wielokrotnie obciążał odpowiedzialnością "ślepych przywódców", którzy sami do Królestwa nie wchodzi i nie pozwalają na to ludowi, który inaczej przyjąłby Jezusa jako Mesjasza i Króla.



Nasz Pan czynił stały wysiłek aby unikać rozgłosu – starając się nie dopuścić do tego, aby **lud** podniecony przez Jego cuda i nauki, nie wziął Go siłą i nie uczynił królem (Jan 6:15). A jednak te świadectwa czyli dowody swego autorytetu i mesjaństwa nieustannie przekazywał do wiadomości klerowi żydowskiemu, aż do czasu, gdy ich próba jako narodu kościelnego dobiegła końca, a ich dom czyli system został odrzucony, "został pusty". Wtedy, pod Jego kierunkiem i zgodnie z naukami Apostołów, wszystkie wysiłki zostały skierowane do ludzi indywidualnie; zaś odrzucona organizacja kościelna i jej urzędnicy jako tacy zostali całkowicie zignorowani.

Jako dowód tego, że podczas Jego misji, aż do odrzucenia ich systemu, nauczyciele i kapłani ten system reprezentowali, zauważmy postępowanie Pana z oczyszczonym trędowatym, opisane w Mat. 8:4. Pan Jezus powiedział do niego: "Uważaj, abyś **nikomu nie mówił**, ale idź, pokaż się **kapłanowi** i ofiaruj dar, który nakazał Mojżesz, **na świadectwo dla NICH**". Dowód ten, czyli świadectwo, miał być na pewien czas ukryty przed ludem, ale natychmiast przekazany ich "**władcom**", którzy reprezentowali kościół żydowski w postępującym procesie jego próby.

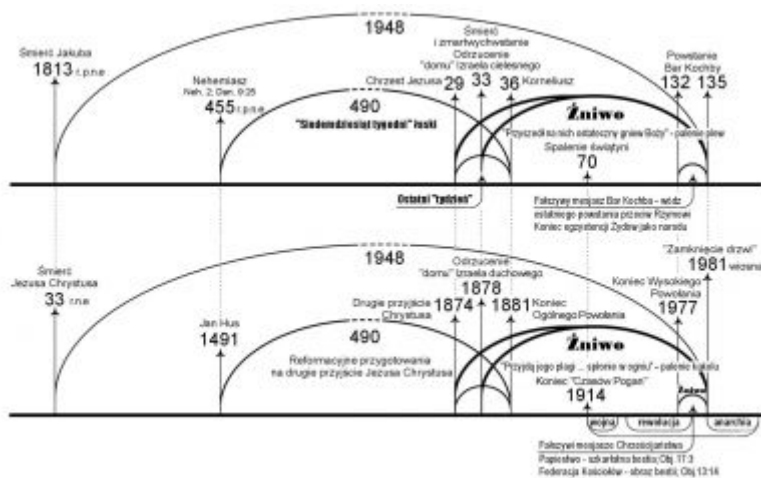
Powinniśmy zwrócić szczególną uwagę na przedmiot i wyniki próby kościoła żydowskiego jako systemu, z powodu ich figuralnego charakteru odnoszącego do obecnych prób Kościoła ewangelicznego, a także z powodu ich powiązania z całym planem Bożym. Zgodnie z Bożymi obietnicami Żydzi wyznawali, że są ludem **gotowym** na przyjście Mesjasza, ludem, który On zorganizuje, wzmocni, pokieruje i użyje jako swój "**własny lud**" w błogosławieniu wszystkich innych narodów ziemi, przez doprowadzenie wszystkich do zupełnego poznania Boga oraz sposobności osiągnięcia harmonii z jego sprawiedliwymi prawami.

Bóg, świadomy końca każdej sprawy, wiedział, że Izrael według ciała nie nadaje się na główne miejsce w tym wielkim dziele, niemniej jednak dał mu wszelkie sposobności i korzyści, tak jakby nie wiedział o wynikach. W międzyczasie swoją wcześniejszą wiedzę o przyszłości ujawnił w proroczych oświadczeniach, których Żydzi nie mogli zrozumieć, abyśmy **my** czasem nie pomyśleli, że Bóg eksperymentował w Jego stosunkach z narodem żydowskim i spotkał Go zawód.

Dokąd Izrael, jako naród kościelny twierdził, że jest gotowy, że oczekuje i pragnie realizować swoją część programu, było rzeczą sprawiedliwą **poddać go próbie**, zanim dalszy plan Boga wejdzie w życie. Ten dalszy plan polegał na tym, że gdy ta próba wykaże, iż naturalne nasienie Abrahama nie nadaje się do dostąpienia głównego zaszczytu, który został obiecany i o który się ubiega, wówczas w wieku Ewangelii należy dokonać wyboru, czyli selekcji, jednostek godnych tego wysokiego zaszczytu, aby zostać obiecany nasieniem Abrahama i współdziedzicami Mesjasza w obiecany Królestwie, które podniesie i pobłogosławi wszystkie narody ziemi (Gal. 3:16, 27-29, 14).

"Siedemdziesiąt tygodni" (490 lat) Boskiej łaski obiecanej narodowi żydowskiemu nie mogło się nie wypełnić; dlatego też w żadnym znaczeniu poganie, ani nawet Samarytanie, nie mogli być zaproszeni by

stać się uczniami, ani w żadnym sensie być skojarzeni z Królestwem, które głosił Chrystus i Apostołowie (Dzieje Ap. 3:26). "**Wam najpierw miało być** zwiastowane słowo Boże" [zaproszenie do udziału w Królestwie], powiedział apostoł Paweł, zwracając się do Żydów (Dzieje Ap. 13:46). "Nie wchodźcie na drogę pogan i nie wstępujcie do żadnego miasta Samarytan. Idźcie raczej do owiec zaginionych z domu Izraela", i dalej: "Jestem posłany tylko do owiec zaginionych z domu Izraela", powiedział Mistrz, rozsyłając swoich uczniów (Mat. 10:5; 15:24).



Cały "siedemdziesiąty tydzień", w środku którego Chrystus umarł – siedem lat od początku misji naszego Pana do posłania Piotra, aby głosił dobrą nowinę Korneliuszowi, pierwszemu nawróconemu z pogan – został przeznaczony w Boskim zarządzeniu na poddanie Żydów próbie. Zamiast jednak poddawać ich próbie jako całość (jako cały kościelny naród) przez te całe siedem lat, próby te zostały "skrócone w sprawiedliwości" [Rzym. 9:28] – to jest, nie na ich niekorzyść, ale na ich korzyść. Było bowiem oczywiste, nie tylko dla Boga, ale także dla ludzi, że faryzeusze, kapłani i uczeni w Piśmie nie tylko odrzucili, ale do ostatka nienawidzili Pana Jezusa i usiłowali go zabić.

Dlatego gdy nadszedł Jego czas, aby publicznie ofiarował się jako **Król**, Pan przybył do nich, wjeżdżając do miasta na osłęciu. Gdy nie został przyjęty przez przedstawicieli narodu-kościół, Król natychmiast wyrzekł się tego systemu, chociaż zwykli ludzie przyjęli go z radością, nalegając aby był za króla uznany (Mar. 12:37). W ten sposób nasz Pan skrócił próbę, jako dalej bezużyteczną, aby pozostała część tego "siedemdziesiątego tygodnia" mogła być poświęcona specjalnie i wyłącznie dla **ludu, jednostek** spośród tego odrzuconego systemu – zanim wysiłki posłańców nowej dyspensacji zostaną rozszerzone na wszystkie narody.

Tak też się stało. Gdy bowiem po zmartwychwstaniu nasz Pan mówił swoim uczniom, że ich wysiłki nie potrzebują już dłużej ograniczać się tylko do Żydów, lecz mogą być rozszerzone na "wszystkie narody", zadbał o to by dodać: "**począwszy od Jeruzalemu** (Łuk. 24:47). Pan dobrze wiedział, że ich żydowskie idee będą im przeszkadzać wyjściu poza naród żydowski, dopóki On we właściwym czasie nie otworzy im drogi – jak to z końcem ich łaski uczynił posyłając Piotra do Korneliusza.

Od tego czasu jednostka z Żydów i jednostka z pogan w jednakowym stopniu dzieliły przywileje łaski Bożej, obie będąc równie przyjemne w Chrystusie i przez Chrystusa; ponieważ w obecnym powołaniu "nie ma różnicy" w odniesieniu do Boga. Różnicą niekorzystną dla Żyda jest jedynie jego własne uprzedzenie do przyjęcia, jako dar przez Chrystusa, błogosławieństw, niegdyś mu ofiarowanych, na warunkach jego faktycznej zgodności z pełnią litery i ducha prawa Bożego, czego nikt w upadłym stanie nie mógł spełnić.

Ten "siedemdziesiąty tydzień", ze wszystkimi szczegółami próbowania Izraela według ciała, nie tylko zrealizował zamiar poddania tego systemu próbie, ale także dostarczył, i to właśnie trzeba podkreślić, figuralnego przedstawienia podobnej próby nominalnego Kościoła Ewangelii, czyli duchowego Izraela, zwanego "Chrześcijaństwem" i "Babilonem". Ta podobna próba obejmuje siedem odpowiadających lat,

które zapoczątkowały żniwo Wieku Ewangelii - okres od października 1874 roku do października 1881 roku. "Chrześcijaństwo", "Babilon" wyznaje, że widzi niepowodzenie swego pierwowzoru, Izraela według ciała, i twierdzi, że ono samo jest prawdziwym **duchowym** nasieniem Abrahama, że jest gotowe, oczekuje i pragnie nawrócić pogański świat oraz sprawiedliwie rządzić, nauczać i błogosławić wszystkie narody, tak jak to utrzymywał system żydowski.

Ówczesni przywódcy przyszli w ogólności do przekonania, że obietnice przychodzącego Mesjasza są wyrażeniami symbolicznymi i tylko ludzie z gminu oczekiwali Mesjasza jako **osoby**. Wiek obecny także w tym jest podobny do wieku figuralnego. W tamtym czasie ludzie uczeni spośród Żydów zignorowali przyście Mesjasza jako pojedynczej osoby i oczekiwali, że to ich kościelny naród zatriumfuje nad innymi z powodu jego wyższych praw, a tym samym spełni wszystko, co według zwykłego ludu byłoby wymagane od Mesjasza jako jednostki.

(Taki właśnie pogląd podtrzymują "uczni" żydowscy nauczyciele lub rabini, którzy interpretują mesjańskie proroctwa jako odnoszące się do ich narodu kościelnego, a nie do pojedynczej osoby Zbawiciela świata. Według nich, nawet proroctwa, które mówią o cierpieniach Chrystusa, odnoszą się do ich cierpień jako narodu). Realizując swoją teorię, rozsyłali po całym świecie misjonarzy, aby nawrócili świat na Prawo Mojżeszowe, oczekując, że w ten sposób pozyskają i będą "błogosławić wszystkie narody ziemi", bez udziału osoby Mesjasza. Praktyka ta posunęła się do tego stopnia, że nasz Pan ją zauważył i powiedział: "Obchodźcie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwyznawcę".

Jakże podobna do tego są dzisiaj teorie nominalnego "chrześcijaństwa". Gdy uwaga zwykłych ludzi zostanie zwrócona na fakt, że Pan obiecał przyjść ponownie i że apostołowie i prorocy przepowiedzieli Tysiąclecie, czyli czasy restytucji, jako wynik drugiego przyjścia Pana (Dzieje Ap. 3:19-21), są oni skłonni przyjąć prawdę i cieszyć się nią, podobnie jak uczyniła to podobna klasa podczas pierwszego przyjścia. Ale dzisiaj, tak jak osiem stuleci temu, arcykapłani i władcy ludu mają bardziej zaawansowaną (?) ideę. Twierdzą oni, że obietnice Tysiącletniego błogosławieństwa, pokoju na ziemi wśród ludzi dobrej woli, mogą i muszą być realizowane przez ich wysiłki, misje itp., bez osobistego przyjścia Pana Jezusa, i w ten sposób unieważniają obietnice Jego wtórej obecności i nadejścia Królestwa.



"Obchodźcie morza i lądy, aby pozyskać jednego współwyznawcę"
(Mat. 23:15)

Dodał: Andrzej